Nr. 218. Kraków, Wtorek 14 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy, w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

W Jasieniu z powodu regulacyi rzeki przyszło do poważnych zajść. — Wielki pożar zniszczył Uherce niezabitowskie pod Gródkiem. — W Pradze wykryto wielkie kradzieże kolejowe. — Niezwykłe zjawisko meteorologiczne w San Remo.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 14 maja.

Zgromadzenie kolejarzy.

W sali Rady miasta odbyło się wczoraj wieczór zgromadzenie kolejarzy. Przybyło ich kilkuset, urzędników i służby z wicedyrektorem kolei p. Soleckim i naczelnikiem stacyi krakowskiej p. radcą Dębickim na czele. Przybyli także delegaci wyborczych komitetów okręgowych, prezydent Leo, dr Petelenz, inżynier Zieleniewski i inni.

Zebranie zagaił przewodniczący komitetu kolejowego dr Maryan Starzewski, który zaznaczywszy, że celem zebrania jest omówienie kandydatur ze wszystkich okręgów Krakowa, wezwał do wyboru prezydyum.

Przewodniczącym wybrano dra Starzewskiego, zastępcą p. Nowotarskiego, sekretarzami pp. Michalkę i Cesarzyka, poczem zabrał głos p. Tabaczyński, celem złożenia następującej deklaracyi:

„Kolejarstwo polskie łączy się ściśle z usiłowaniami narodowych partyj w kraju, dążących do rozszerzenia samorządu zaboru austryackiego. Kolejarstwo polskie żąda w interesie narodowym wprowadzenia języka polskiego do służby kolejowej, a walczyć będzie o ten postulat także w imię dobra swoich kolegów w randze prowizorycznej służby, którzy z powodu nieznajomości języka niemieckiego lata całe nie mogą dobić się kawałka chleba. Kolejarze walczyć będą razem z całem polskiem społeczeństwem o przyłączenie dworca kolejowego i linii kolejowej od Krakowa do granicy śląskiej do polskiej dyrekcyi kolejowej w Krakowie“.

(Żywe oklaski; przewodniczący stwierdza przyjęcie rezolucyi).

Zabrał następnie głos rewident kolei p. Rychlewski, który przedstawiwszy kilka postulatów kolejarzy, zaznaczył, że o mandat się nie ubiegał, ale go koledzy do tego wezwali. Mowca uczyni więc, jak mu koledzy polecą; jeżeli tego zażądają, kandydaturę swoją cofnie.

Dr Korngold podnosi, że kolejarze w okręgu Wesoła rozstrzygną, kto będzie posłem. Obecna sytuacya jest trudną. Z jednej strony kandyduje socyalista, który nie jest kandydatem kolejarzy, z drugiej dwóch kandydatów, sympatycznych kolejarzom. Jedno jest pewnem, że kolejarze mogą głosować tylko za takim kandydatem, który wstąpi do Koła polskiego (Żywe oklaski), ale nie ma porozumienia co do osoby kandydata. Jedni są za p. Rychlewskim, drudzy za p. Petelenzem. Trzeba się nad tem zastanowić i zażądać, aby jeden kandydat drugiemu ustąpił, bo inaczej damy mandat temu trzeciemu, którego nie chcemy. W końcu zapytuje mowca kandydatów na posłów, jak się zapatrują na sprawę oddłużenia urzędników i upaństwowienia posad urzędników kolejowych i czy zechcą w drodze sejmików relacyjnych informować się u komitetu kolejarzy w sprawie postulatów kolejowych. (Żywe oklaski).

P. Stróżyński podnosi, że kolejarze na poprzedniem zgromadzeniu wzięli sobie za zasadę obalenie Daszyńskiego, muszą więc teraz zważyć, kto ma większe szanse, p. Rychlewski, czy dr Petelenz. Eksperymentów nie można żadnych robić, bo niebezpieczeństwo jest wielkie.

P. Biernakiewicz podnosi, że kolejarze głosować będą za „swoim“, p. Rychlewskim. — Jeżeli jednak przyjdzie do ścisłego głosowania między dr. Petelenzem a p. Daszyńskim, kolejarze oddadzą głos na p. Petelenza. (Żywe oklaski).

P. Gorgosz przestrzega przed forsowaniem kandydatury kolejarza, skoro ona nie ma szans przejścia, a pomódz może do zwycięstwa kandydatury socyalistycznej. Zważmy także i to, że dr Petelenz będzie wymownie bronił spraw kolejarzy, jak to dotąd czynił. (Oklaski).

Mowa dra Petelenza.

Po przemowie p. Jagielskiego zabrał głos oklaskami powitany dr Petelenz i oświadczył, że chce odpowiedzieć na postawione mu konkretne zapytania. Zaznacza przedewszystkiem, że zna dokładnie położenie i ciężkie warunki urzędników i służby kolejowej, znał je już wtedy, gdy po raz pierwszy przestępował progi parlamentu. Był też rzecznikiem postulatów urzędniczych w Kole polskiem, a gdy w parlamencie uchwalono regulacyę płac urzędniczych, udał się wraz z kol. Stwiertnią do ministra kolei i ministra skarbu i prosił, aby regulacyę płac kolejarzy załatwiono równocześnie ze sankcyą ustawy o regulacyi płac urzędniczych. Gdy marzec mijał, a o sprawie tej nic nie słyszano, mowca udał się do Wiednia i zażądał w ministerstwie wyjaśnień. Odpowiedziano, że rzecz będzie załatwioną i istotnie zawiadomiono go przed kilku dniami telegraficznie, że rzecz już dokonana. Mowca mógł ją przedstawić na zgromadzeniu służby kolejowej, ale drugiego dnia nadeszły depesze, które fakt dokonany potwierdziły.

Mowca uznaje, że ostatnia regulacya płac nie jest wystarczającą i w przyszłości należy się domagać, aby dotychczasowa krzywda została usunięta. W swojem przemówieniu, wygłoszonem w parlamencie, kandydat wyraźnie oświadczył, że rząd działa zawsze za późno, i jak regulacya płac urzędniczych w r. 1898 była spóźnioną o lat 10, tak obecna także nie przyszła zbyt wcześnie. (Oklaski). Życzyć więc należy, aby przyszły parlament był zdolny do pracy i sprawę urzędniczą jak najrychlej wziął pod obrady.

Drugą sprawą jest oddłużenie urzędników. Sprawę tę poruszył mowca na posiedzeniu parlamentu w styczniu b. r. i z naciskiem przypomniał, co do kolejarzy, wnioski kolegi Stwiertni, domagając się najrychlejszego ich załatwienia. Drugą sprawą, którą w tej mowie poruszył, była kwestya pragmatyki służbowej dla wszystkich, a więc i kolejowych urzędników. Co do oddłużenia urzędników, stanowisko posłów może być tylko jedno: Rząd musi dopomódz teraz urzędnikom, którzy z powodu spóźnionej regulacyi płac się zadłużyli, do oddłużenia. Istnieje nawet w tej sprawie szereg projektów, najwłaściwszym będzie w pierwszym rzędzie ten, aby rząd utworzył pewnego rodzaju urząd, którego zadaniem byłoby poinformować się o sytuacyi urzędników i ich postulatom co do oddłużenia zadosyć uczynić.

Co do upaństwowienia posad urzędników kolejowych, z interesowanych jedni są za tem, drudzy przeciw temu; mowca więc jasno z tego sobie sprawy nie zdaje, w swoim jednak czasie zgłosi się o opinię do kolejarzy. (Oklaski). — Dr Petelenz omówił następnie wyczerpująco sprawę drożyzny, zwłaszcza mieszkań i wskazał na konieczność rozwiązania tej sprawy przez rząd w drodze budowy tanich mieszkań urzędniczych. W końcu zaznacza, że obowiązki swe, jako poseł, spełniał sumiennie i wskazuje, że tylko ten może się z nich należycie wywiązywać, kto nie jest reprezentantem tylko jednej warstwy. (Oklaski). Kandydatury swojej zalecać nie chce, sądzi jednak, że wszyscy zrozumią, iż kandydowanie w dzisiejszych warunkach nie należy do rzeczy przyjemnych i jest twardym obowiązkiem. Przykro także mowcy kandydować, jako współzawodnikowi jednego z kolejarzy. Ale chodzi o szanse. Kto ma większe szanse, aby zwalczyć tego, który nie uznaje solidarności narodowej, ten niechaj idzie i drugiemu pomaga. (Żywe oklaski).

Apel do zgromadzenia.

Po przemowie pp. Glatmana i Lalika zabrał głos p. Biernakiewicz i zaznaczywszy, że na Kleparzu kolejarze, jak jeden mąż, głosować będą za p. Zieleniewskim (Oklaski), przedstawił szereg postulatów kolejarzy, poczem inżynier Bolechowski w wymownych słowach omówił obecną sytuacyę. Mowca jest kolejarzem i uważa za rzecz piękną ową solidarność kolejarzy, która wysunęła własnego kandydata-kolejarza. Ale ta próba zdoła zachwiać jedność co do kandydatur narodowych, już ustalonych przez wszystkie komitety. Należy uprzytomnić sobie, że wobec owych czterech kandydatów wszyscy inni, jak rejent Klemensiewicz, dyrektor Solecki, dr Waligórski, cofnęli się w imię karności, jakżeż utrudniać mają teraz kolejarze sytuacyę w okręgu najbardziej zagrożonym, na Wesołej? Mowca apeluje więc do zgromadzenia, aby rzecz rozważyło. — Mowca apeluje do p. Rychlewskiego, aby kandydaturę swoją cofnął.

Przemawiali potem pp. Stróżyński, dr Starzewski i Jagielski, poczem p. Tabaczyński wyraża radość, że kolejarze wszystkich kategoryj, urzędnicy, podurzędnicy i służba idą z sobą tak solidarnie. Nie ma zresztą w tem nic dziwnego, kolejarze za długo byli lekceważeni. Mimo to jednak trudno myśleć o przeforsowaniu swego kandydata, a z drugiej strony trudno żądać, aby p. Rychlewski ustąpił. Wyjście jest więc tylko jedno, prowadzące do obalenia kandydatury p. Daszyńskiego. Dozwalamy, aby tak p. Rychlewski, jak i dr Petelenz szli równolegle obok siebie. Sumieniu każdego z kolejarzy zostawia się, za którym z dwóch kandydatów demokratycznych głos odda. Gdy jednak przyjdzie do ściślejszego wyboru między p. Rychlewskim a Daszyńskim, lub między p. Petelenzem a Daszyńskim, wszyscy oświadczą się za kandydatem narodowym. (Żywe oklaski).

P. Rychlewski zapytuje następnie zgromadzenia, czy ma ustąpić, czy nie? (Na sali głośne okrzyki: nie).

Przewodniczący dr Starzewski konstatuje następnie, że przyjętą została dyrektywa, nie krępująca sumienia nikogo z kolejarzy, za którym z dwóch kandydatów demokratycznych mają głosować, atoli w razie, gdyby kandydatura p. Rychlewskiego upadła, to wszyscy kolejarze obowiązani są głosować solidarnie przy ściślejszym wyborze za dr. Petelenzem a przeciw p. Daszyńskiemu. (Żywe oklaski).

Na tem zebranie zamknięto.

Uchwały wczorajszego zgromadzenia kolejarzy nie przesądzają wprawdzie sprawy stosunku obu kandydatur demokratycznych wobec kandydatury socyalistycznej, ale też sprawy tej nie stawiają na właściwem, politycznem stanowisku. Jeżeli bowiem wczorajsze zgromadzenie jednogłośną, żywiołową wprost objawiło opinię, zwracającą się przeciw kandydaturze p. Daszyńskiego, to każdy inny wniosek taktyczny mógł być tej opinii następstwem i wykładnikiem, tylko nie ten, że głosować może każdy z kolejarzy, „jak mu sumienie nakazuje“ — bądź na p. Rychlewskiego, bądź na dra Petelenza, byle nie głosował na Daszyńskiego. Bo aby w ten sposób ktoś postąpił, to nie potrzebował na to kilkogodzinnych obrad na bardzo licznem zgromadzeniu. Tutaj powinno się było zgromadzenie stanowczo oświadczyć za jedną z dwóch kandydatur demokratycznych, aby jednej z nich ułatwić zwycięstwo.

Zgromadzenie widocznie pojąć nie chciało w oczy bijącego niebezpieczeństwa dla obu kandydatur demokratycznych, wynikającego z ich równoległego traktowania. Przypuszczenia bowiem wszelkie co do ewentualnych wyborów ściślejszych między kandydatem socyalistycznym a jednym z dwóch kandydatów demokratycznych, pisane były na lotnym piasku wyobraźni; najprostszy i najgroźniejszy wynik takiej kombinacyi może być ten właśnie, którego wczorajsze zgromadzenie sobie nie życzyło, mianowicie, że zaraz przy pierwszych wyborach wyjdzie kandydat socyalistyczny. I za ten wynik ponosić już będą odpowiedzialność nieprzejednani zwolennicy kandydatury p. Rychlewskiego.

Oni ponosić będą winę, a nie kompromisowe komitety, mieszczański i demokratyczne, które od kandydatury dra Petelenza nie odstąpią. Dla czego oni? Bo na całym świecie, a przedewszystkiem w państwach i społeczeństwach stojących na pewnym poziomie politycznej kultury, wybory toczą się na tle stronnictw, na tle partyjnem, a nie na tle zawodowem. Nie zawody, nie komitety zawodowe wyrokują w ostatniej instancyi, kto ma kandydować, ale komitety stronnictw. Gdyby postępowano na odwrót, doszłoby się do absurdu, bo do postawienia tylu kandydatów, ile w okręgu wyborczym jest zawodów. Komitety zawodowe i ich kandydatury mogą być punktem wyjścia dla akcyi wyborczej, ale nie mogą być tej akcyi ostatecznym wynikiem. Z pośród kandydatur zawodowych, jeżeli je wogóle zgłoszono, stronnictwo, t. j. komitet stronnictwa, ma prawo wybrać jedną lub wszystkie odrzucić, a postawić nową. Karność stronnictwa polega na tem, aby temu wyrokowi się poddać.

Część wczorajszego zgromadzenia zrozumieć tego nie chciała. Motywa rozumiemy. Niższy personał kolejowy, gnębiony przez tyle lat, nie dopuszczany do głosu przy wyborach, upatruje w zawodowej kandydaturze „kolejarza“ jedyne dla siebie zbawienie. Jest to poryw odruchowy, psychologicznie zrozumiały, ale krytyki politycznej on nie wytrzymuje. Bo polityka nie może kierować się porywami serca, lecz musi być wyrazem dojrzałej, chłodnej rozwagi i kalkulacyi. A ta kalkulacya nieubłaganie prowadzi w tym wypadku do wniosku wprost przeciwnego od intencyi wczorajszego zgromadzenia, bo do ułatwienia przejścia dla kandydata socyalistycznego.

O ile więc to nieprzejednane usposobienie dla kandydatury p. Rychlewskiego znajduje wytłomaczenie w psychologicznych i społeczno-zawodowych momentach pewnej części kolejarzy, o tyle ze stanowiska celowości wyborów absolutnie usprawiedliwić się nie da.

Jakkolwiek wczorajsze zgromadzenie objawiało bardzo gorące sympatye także dla dra Petelenza, nie chciano widocznie powziąć uchwały, krępującej swobodę zwolenników p. Rychlewskiego. Z tej swobody powinni oni skorzystać i raz jeszcze wziąć pod głęboką rozwagę nieuchronne następstwa ryzykownej gry, wynikające dla demokratycznej i narodowej idei, a nawet dla zawodowego interesu kolejarzy, — gry, polegającej na stanowczo błędnem pojmowaniu uprawnień kandydatury zawodowej.

Polska młodzież akademicka a wybory.

Wczoraj wieczorem odbyło się bardzo liczne zebranie polskiej młodzieży akademickiej. Po wygłoszeniu przez jednego z akademików referatu na temat sytuacyi wyborczej, uchwalono z wielkim zapałem wziąć gremialny udział w akcyi wyborczej, wspólnie z komitetem obywatelskim, aby poprzeć kandydatów narodowych.

Pilzno, 12 maja.

W sali kasynowej odbył się dziś o godz. 5 po południu wiec wyborców, celem wysłuchania mowy kandydackiej p. Stanisława Dihma. Zebranie zagaił sędzia T. Morus, zaznaczając, że mimo trudności, jak np. odmówienie sali Rady miejskiej — sympatye najszerszego ogółu są po stronie kandydatury demokratycznej. Przewodniczącym obrano p. Józefa Kowalskiego, poważnego tutejszego mieszczanina.

P. Dihm, sympatycznie witany, przedstawił program demokratyczny i główne wytyczne swej działalności politycznej w razie wyboru. Omówił następnie zasadnicze postulaty programu pracy nad odrodzeniem narodu, które musi się rozpocząć od szkół. Środków na podniesienie i reformę szkolnictwa winno dostarczyć państwo, którego obowiązkiem jest: 1) ograniczenie nieproduktywnych wydatków na wojsko; 2) reforma podatku w duchu progresywnym, a w szczególności podatku domowo-czynszowego, zabijającego nasze miasta. W sprawie robotniczej popierać będzie kandydat wnioski, zdążające do rozszerzenia ubezpieczenia na starość, ubezpieczenia od wypadków i w razie braku pracy.

W sprawie reformy ustawodawstwa oświadczył się kandydat za reformą kodeksu cywilnego i karnego, domagać się będzie reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu i innych ciał autonomicznych.

Celem przeprowadzenia tych postulatów, konieczną jest solidarność Koła polskiego z równoczesnem zapewnieniem wewnętrznej autonomii grupom politycznym, w Kole połączonym.

Przy wyborze mają wyborcy rozstrzygnąć, czy chcą podniesienia miast i czy interes swój rozumieją, czy też chcą dalej być krzywdzeni. „Obiecanek nie robię — kończył mowca — chcę szczerze i sumiennie pracować“ (Huczne oklaski).

W dyskusyi zabierali głos pp. Emil Neusser, adjunkt podatkowy, Naturski i sędzia Morus, który postawił rezolucyę jednomyślnie przyjętą:

„Zgromadzeni na wiecu wyborcy miasta Pilzna uchwalają jednomyślnie popierać postępowo-demokratyczną kandydaturę p. Stanisława Dihma“.

Kandydat w końcowem przemówieniu podziękował za wyrazy zaufania i oświadczył, że potrzeb mieszczaństwa zawsze bronić będzie.

Kandydata wychodzącego z lokalu wiecowego spotkała gorąca owacya ze strony miejscowego mieszczaństwa. Niekłamany zapał wyraził się w gromkiem „Niech żyje!“ i kilkakrotnemi zapewnieniami, że mimo wszelkiej presyi, głosy mieszczaństwa oddane mu zostaną.

Zachowaniem się swojem stwierdziła miejscowa inteligencya i mieszczaństwo, że nie solidaryzuje się ze stanowiskiem tutejszego burmistrza p. Szczeklika, który z niezrozumiałych wprost powodów odmówił sali Rady miejskiej na wiec.

Takie postępowanie naszych czynników autonomicznych jest z drugiej strony dowodem, jak mało pewną jest kandydatura ks. Pastora, której presyą i nadużyciami bronić trzeba.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy“ z 14 maja.)

Rewizye i aresztowania.

Moskwa. Tajna drukarnia, którą tu wczoraj wykryto, mieściła się w sklepie z konserwami na bulwarze Rożdiestwieńskim. Była to drukarnia moskiewskiego oddziału rosyjskiego socyalno-demokratycznej partyi robotniczej i była bardzo dobrze zaopatrzona, miała bowiem 40 pudów czcionek i wielką ilość papieru. W piwnicy znaleziono 120 nabojów, 8 pudów papieru i 4 pudy odezw. Na innem miejscu ulicy był tajny skład wydawnictw tej drukarni, w którym znaleziono między innymi 1,500.000 odezw na dzień 1 (14) maja.

Aresztowano 2 mężczyzn i 5 kobiet.

Petersburg. W Kostromie dokonano rewizyi w gubernialnym urzędzie ziemskim. W bibliotece i kancelaryi znaleziono nielegalne wydawnictwa. Uwięziono 3 osoby i w ich mieszkaniach dokonano rewizyi.

O przywrócenie sądów polowych.

Petersburg. — „Ruś“ podaje, że namiestnik Kaukazu i 3 generał-gubernatorów innych miejscowości robią starania o przywrócenie sądów polowych, twierdząc, że tylko tym sposobem zdołają utrzymać spokój.

Przeciw głodówkom.

Petersburg. Jak donosi „Ruś“, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że obowiązkiem admininistracyi więziennej jest przedsiębranie wszelkich środków przeciwko powstawaniu głodówek w więzieniach; przeciwko głodzącym się więźniom polecono nie stosować środków represyjnych. O wszystkich głodówkach nakazano niezwłocznie zawiadamiać ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wybuch strajków rolnych.

Petersburg. „Towariszcz“ donosi, że w wielu miejscowościach gubernij południowych zaczynają się strajki rolne. Robotnicy rolni żądają podwyżki płacy zarobkowej o 50 procent.

Pogromy sklepów monopolowych.

Petersburg. Według obliczeń ministerstwa skarbu, w ciągu marca r. b. dokonano „wywłaszczeń“ w 47 sklepach monopolowych, rozbito 2 transporty wódki i zabito 2 poborców. Ogółem w marcu „wywłaszczono“ 18.990 rubli, a w lutym 16.331 rubli.

Ministerstwo skarbu zamierza otworzyć kredyt specyalny na powiększenie straży do pilnowania sklepów i towarzyszenia poborcom.

Bandytyzm.

Petersburg. W Kostromie 8 uzbrojonych ludzi napadło na jadących dwóch urzędników akcyzy i zrabowali im 2000 rubli. Jeden z urzędników ranił jednego bandytę; rannego unieśli jego towarzysze.

Brześć litewski. Policya aresztowała tu czterech głównych uczestników zbrojnych napadów w powiecie słonimskim i prużańskim. Są to zbiegowie z więzienia grodzieńskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 14 maja.

Wiedeń. Austro-węgierski poseł w Serbii bar. Czikann i serbski minister handlu Stojanowic przybyli tu wczoraj.

Wiedeń. Burmistrz dr Lueger był wczoraj przez cesarza przyjętym na audyencyi, na której podziękował za nadanie mu wielkiego orderu Franciszka Józefa. Dr Lueger oficyalnie zawiadomił namiestnika o objęciu kierownictwa spraw miasta Wiednia.

Wielki pożar.

Gródek Jagielloński. W Uhercach Niezabitowskich zgorzało wczoraj **przeszło 100 zagród** włościańskich. **400 zabudowań spalonych.** — Około **500 ludzi bez dachu.** Prezydyum namiestnictwa wyasygnowało 10.000 koron tytułem doraźnej pomocy.

Zajście z powodu regulacyi rzeki.

Kałuż. W Jasieniu nad Łomnicą z powodu zamierzonej regulacyi rzeki przyszło do poważnych rozruchów. Chłopi przybrali taką postawę, że żandarmerya okazała się za słabą i zażądała pomocy ze Stryja.

Regulacya Tyśmienicy.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie regulacyi Tyśmienicy z dopływami.

Nowi członkowie Izby panów.

Praga. Jak podaje „Bohemia“, jeszcze przed zebraniem się nowego parlamentu nastąpi powołanie większej ilości nowych członków Izby panów. Obecnie po uchwaleniu „numerus clausus“ pozostaje jeszcze rządowi 21 wolnych miejsc w Izbie panów.

Upaństwowienie urzędników kolei północnej.

Wiedeń. Już przed kilku tygodniami utworzono komisyę z zastępców ministerstwa kolei i dyrekcyi kolei północnej, celem ustanowienia warunków wliczenia urzędników kolei północnej do statusu personalnego kolei państw. Komitet ten ukończył obrady i na podstawie jego elaboratu w ministerstwie kolei, przy wciągnięciu najwyższych funkcyonaryuszów kolei półn., toczą się szczegółowe obrady. Pierwsze posiedzenie odbyło się wczoraj i — z powodu powstałych trudności — w najbliższych dniach będzie kontynuowane. Trudności odnoszą się do sprawiedliwego wyrównania różnic interesów mających być wliczonych urzędników i dotychczasowego personalu zarządu kolei państwowej.

Przepisy skarbowe w sprawach należytościowych i stemploowych.

Wiedeń. Zgodnie z rezolucyą, uchwaloną przez parlament z okazyi obrad nad projektem ustawy w kwestyi skrócenia toku instancyi w sprawach należytościowych i stemplowych, ministerstwo skarbu wydało przepisy wykonawcze do ustawy, która z dniem 1 maja weszła w życie. W przepisach tych poleca ministerstwo podwładnym organom bezwarunkowe objektywne postępowanie we wszystkich wypadkach i pieczę o interesy stron.

Pragmatyka służbowa kolejarzy na Węgrzech.

Budapeszt. Przedłożony wczoraj w Sejmie przez ministra handlu projekt w sprawie zaprowadzenia pragmatyki służbowej dla kolejarzy postanawia między innemi, że dyrekcya kolejowa może natychmiast wydalić urzędnika, jeżeli ten dopuszcza się zaniedbania służbowego z umysłu, bierze udział w strajku masowym, agitacyi lub zgromadzeniu podburzającem do takiego strajku, gdy uprawia bierną rezystencyę, gdy mimo wezwania w przeciągu 15 dni nie wystąpi z zakazanego stowarzyszenia.

O stowarzyszeniach kolejarzy postanawia projekt, co następuje: -

Założenie stowarzyszenia kolejarzy może nastąpić tylko za zezwoleniem ministra handlu. Statuty mogą być przedłożone ministrowi handlu, jeżeli dyrekcya kolejowa na to się zgodzi. Minister handlu ma naczelny nadzór nad każdem jego rodzaju stowarzyszeniem. Ma on prawo rozwiązać stowarzyszenie, jeżeli działalność jego sprzeciwia się statutom. Kolejarzom nie wolno należeć do żadnego stowarzyszenia, którego cele — zdaniem ministra handlu — nie odpowiadają interesom służby kolejowej.

Traktat handlowy z Serbią.

Wiedeń. Jak donosi „Politische Corresp.“ onegdaj po południu baron Aehrenthal przyjął serbskiego prezydenta ministrów na konferencyi, która dotyczyła głównie pertraktacyi w sprawie traktatu handlowego. Z obu stron wyrażono życzenie możliwie najrychlejszego zakończenia rokowań.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: W parlamencie wpłynęło wczoraj między innemi przedłożenie o odroczenie parlamentu do 19 listopada.

Po załatwieniu kilku mniejszych przedłożeń nastąpiło trzecie czytanie budżetu.

W dyskusyi zabrał głos poseł Bebel i oświadczył, że jeżeli uczciwą jest dążność, aby Prusy kroczyły na czele Niemiec, a Niemcy na czele świata, to partya jego popiera stanowczo tę politykę. Nowe podatki, potrzebne do pokrycia deficytu budżetowego, należy nałożyć na bogatych w formie podatków majątkowych. Lepiej od wszelkich rezolucyj za rozbrojeniem podziałałaby uchwała konwencyi hagskiej, że wszystkie środki na zbrojenia muszą być ściągane tylko przy pomocy podatków bezpośrednich.

Wskazując dalej na słowa Lasalla, że gdyby rząd w Niemczech został raz pobity, to stanowczo nie byłoby klęską ludu niemieckiego, oświadcza mowca, że partya jego jest daleką od życzenia Niemcom klęski lub wogóle wojny, gdyż uważa ona wojnę za największe nieszczęście kulturne.

Berlin. Po załatwieniu etatu kanclerza Rzeszy, odroczono obrady do dzisiaj. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusyi budżetowej i weryfikacya wyborów.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. Izba deputowanych kontynuowała wczoraj dyskusyę nad interpelacyami w sprawie syndykatów i ogólnej polityki rządu. Minister oświaty Briand oświadcza, że bierze pełną odpowiedzialność za swe czynności, a koledzy ministeryalni solidaryzują się z nim. Izba niechaj sądzi według czynów a nie według słów. Wobec deputowanego Jaurèsa oświadcza Briand: „pan wiesz bardzo dobrze, że nigdy nie podjudzałem, ale zawsze starałem się wpływać łagodząco“. Do gabinetu wstąpiłem za poradą deputowanego Jaurèsa, a — dziś socyaliści nie dopuszczają, by w rządzie brali udział reformatorowie, gdyż to izoluje ich w kraju. (Oklaski na większej części ław).

Paryż. Briand oświadcza dalej, że ogólny związek robotniczy, spoczywający w rękach anarchistów, nie zastępuje syndykatów robotniczych. Omawiając kwestyę syndykatów, oświadcza mowca, że robotnik nie może mieć w tem żadnego interesu, aby się zorganizował w syndykaty razem z państwowym personalem. W aferze Negre'a nie mógł minister inaczej postąpić, jeżeli się nie chciał dopuścić naruszenia obowiązku swego.

Po tej mowie wszystkie partye lewicy urządziły ministrowi owacyę i obrady przerwano.

Po ponownem podjęciu kontynuował Briand swą mowę i oświadczył, że związek robotniczy chciał przez wezwanie do swych szeregów urzędników sprowadzić zamięszanie i nieporządek, bez korzyści tak dla robotników, jak i urzędników. (Oklaski na całej lewicy). Rząd stanowczo wzbrania się upoważnić nauczycieli do tworzenia syndakatów. Rząd nie dopuści do tworzenia się związków, któreby przemawiały do kraju ponad głowami ministrów. Manifest nauczycielski oznaczał okrzyk „Precz z państwem“ i za punkt wyjścia miał szereg niesubordynacyj i podburzeń.

Przystąpienie Negrea do związku robotniczego usprawiedliwia jego wydalenie. Jeżeli większość zabroni ścigać winnych, to nie zostaniemy u steru. (Oklaski na całej lewicy). Musi panować porządek i dyscyplina, aby pokonać anarchię. Żądamy od większości republikańskiej zaaprobowania stanowiska rządu.

Na tem dyskusyę generalną zamknięto i obrady przerwano do dzisiaj.

Wielkie kradzieże kolejowe.

Praga. Policya aresztowała 28 kolejarzy pracujących przy kolei Franciszka Józefa, z powodu popełnionego przez nich całego szeregu kradzieży kolejowych.

Bójka socyalistów.

Praga. W nocy na niedzielę przyszło do wielkiej bójki w Żyżkowie między socyalistami a narodowymi socyalistami, którzy tam odbyli zgromadzenie. — Około 300 osób brało udział w bójce. Jeden robotnik odniósł ciężką ranę.

Strajki.

Praga. Strajk robotników cegielnianych w Koście i okolicy zakończył się powrotem wszystkich robotników do pracy na dawnych warunkach.

Nowe kopalnie na Syberyi.

Irkuck. W kraju Tuszkińskim, w pobliżu Aliberowskiej kopalni grafitu, odkryto bogate pokłady asbestu.

Nowy gubernator Kamerunu.

Berlin. „Nordd. Allg. Zeitung“ donosi, że w miejsce przeniesionego w czasowy stan spoczynku dotychczasowego gubernatora Kamerunu, Puttkamera, zamianowany został gubernatorem Kamerunu tajny radca legacyjny Seitz.

Pożar kopalni.

Meksyk. W szybie kopalni miedzi w Temere pożar odciął 107 górników. 17 górnikom udało się ocalić. Pożar trwa dalej. Nie ma nadziei ocalenia zagrożonych. Dotąd wydobyto 25 zwłok.

Deszcz siarczany.

San Remo. Po dłuższym okresie deszczów zauważono wczoraj niezwykłe zjawisko. Przez krótki czas padał deszcz siarczany, który pokrył ulice warstwą siarki.

Dżuma w Persyi.

Teheran. W Bachrejnie rozszerza się epidemia dżumy. Ludność ucieka do Buszyru, gdzie także już stwierdzono wypadki dżumy.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 14 maja.

Kalendarzyk kościelny: Bonifacego m. i Justyny m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 58, zachód o godz. 7 min. 14; długość dnia godzin 15 minut 16.

Teatr miejski w Krakowie: „Starościc ukarany“ z występem p. Tarasiewicza (na fundusz emerytalny artystów).

Ostrzeżenie przed spożywaniem surowego mleka. Magistrat zawiadamia ogłoszeniami, że w okolicy Krakowa pojawił się w kilku miejscowościach tyfus brzuszny. — Ponieważ mleko surowe może łatwo stać się przenośnikiem niektórych chorób zakaźnych ludzkich, jeżeli one w danej miejscowości panują, a do takich chorób należy także tyfus brzuszny, przeto magistrat, zaznaczając, że mimo czujności władz, może się mleko zakażone dostać do miasta, zwraca się do mieszkańców miasta z przestrogą, **aby we własnym interesie wogóle żadnego mleka w surowym stanie nigdy nie spożywano, lecz aby używano zawsze wyłącznie mleka przegotowanego, przez przegotowanie bowiem ulegają zniszczeniu zarazki chorobotwórcze.**

Przytem zwraca się uwagę, że spożywaniem mleka surowego można się nabawić także chorób przenośnych ze zwierząt na ludzi, przedewszystkiem zaś gruźlicy, **na którą to chorobę bydło rogate bardzo często zapada.**

Bezpłatne szczepienie krowianką przeciw ospie odbędzie się w Krakowie w czasie od 15 b. m. po koniec lipca. Szczepienia będą się odbywać we środy i soboty od godziny 4 do 6 popołudniu, a mianowicie: w I. obwodzie m. Krakowa w szkole miejskiej przy ul. Kapucyńskiej pod l. 4; w II. obwodzie w szkole miejskiej przy placu św. Ducha; w III. obwodzie w szkole miejskiej przy placu Wolnica.

Aby publiczności i lekarzom miejskim, dokonywającym szczepień, ułatwić zadanie, rozsyła magistrat do wszystkich realności w obrębie miasta odpowiednie kartki, których pewna liczba będzie złożoną u stróżów domów do użytku wszystkich lokatorów. Na kartkach tych należy zamieszczać nazwiska dzieci, które mają się poddać szczepieniu a po wypełnieniu należy je wręczać lekarzowi szczepiącemu. Ponieważ ochrona, nabyta przez zaszczepienie w dziecięctwie trwa tylko przez pewien czas, okazuje się potrzebnem poddawanie się szczepieniu ponownemu po przekroczeniu 10 roku życia.

Pierwszy kurs ogrodniczy i kurs slöjdu, urządzony staraniem ministerstwa rolnictwa i Rady szkolnej krajowej dla nauczycielek wiejskich w Dąbiu, okazał się bardzo pożytecznym, a byłoby bardzo pożądanem, by wszystkie nauczycielki wiejskie przejść go mogły. Chociaż trwał bardzo krótko, bo zaledwie od 3 do 21 kwietnia, plan nauk był tak umiejętnie ułożony i czas tak wypełniony, że nietylko nauczycielki, biorące w kursie udział, ale i wolentaryuszki, polecone przez „Kobiece gospodarstwo wiejskie“, wiele skorzystały i były bardzo zadowolone z odniesionych korzyści. W godzinach rannych odbywała się zwykle nauka teoretyczna, a po obiedzie praktyczna. Okazało się, że ciężkim robotom sadowniczym, wykonywanym z wielkim zapałem przez kursistki, kobiety zupełnie dobrze podołać mogą, a i slöjd drewniany sił ich nie przekracza. Naukę ogrodnictwa i sadownictwa prowadzili: dr Goliński, krajowy inspektor sadownictwa i p. Szarek, dyrektor dopełniającego kursu ogrodnictwa i sadownictwa w Dąbiu. Prof. Krzemieniecki kilku wykładami przyrodniczymi, nader zajmującymi, dał pogląd ogólny na życie roślin. Inspektor Spis wykazał zadanie slöjdu w dziedzinie wychowania: slöjd ma nauczyć ścisłości i dokładności bezwględnej w wykonywaniu robót wszelakich, ma przysposobić wychowanków do sporządzania sobie najniezbędniejszych narzędzi gospodarskich. P. Lorenz zaznajomił kursistki ze slöjdem wiedeńskim i ze szwedzkim skróconym.

Kurs slöjdu w Dąbiu prowadził przeważnie p. Rozdzielski. Główny nacisk kładło się tu na przedmioty, mające związek z ogrodnictwem, a więc podpórki pod kwiaty, etykietki i t. p.

Mimo, że w czasie nader krótkim trzeba było bardzo obszerny materyał przerobić i że z powodu pracy na świeżem powietrzu upadało się czasem ze znużenia, nastrój był znakomity. Może znaczna w tem zasługa organizatora kursu dra Golińskiego, którego zapał i zamiłowanie przedmiotu udzielały się wszystkim; może przykład zawsze krzepkiego i wesołego gospodarza-dyrektora p. Szarka podniecał do pracy i nauki — dość, że nikomu na humorze i wytrwałości nie zbywało. Trzeba też przyznać, że władze pamiętały o wybranych nauczycielkach i wyposażyły je w bardzo porządne przyrządy ogrodnicze i książki, traktujące o sadownictwie i ogródkach szkolnych. Nauczycielki zostały też obdarzone zrazami do szczepienia i tym podobnemi rzeczami.

Jeżeli co byłoby kursowi temu do zarzucenia, to chyba to, że był za krótki, to też przy rozstaniu uczestniczki kursu pocieszały się myślą, że we wrześniu zgromadzą się znowu przy podobnych zatrudnieniach.

Jedna z wolontaryuszek *S. B.*

Pierwsza Spółka spożywcza w Krakowie. — W sali Związku stowarzyszeń katolickich rzemieślników i robotników przy ul. św. Tomasza nr. 37 odbył się w tych dniach przy udziale kilkuset słuchaczów ostatni przed walnem zgromadzeniem wykład ks. Jana Minkińskiego o „Spółce spożywczej“. Prelegent w dłuższej przemowie wskazywał potrzebę założenia w Krakowie „Spółki spożywczej“, mającej na celu zapobieżenie drożyźnie i podniesienie dobrobytu szerokich warstw. Następnie przedstawiał przykładowo podobne organizacye gospodarcze w Anglii, gdzie ich istnieje przeszło dwa tysiące. Wiele z nich posiada własne rzeźnie, piekarnie, kopalnie węgla, fabryki sukna i różne zakłady wytwórcze, a wszystkie razem tworzą unię, obracającą kapitałem przeszło pół miliarda koron, przy dwóch milionach członków.

Tak samo rozwijają się kooperatywy spożywcze w Belgii, gdzie jedna tylko n. p. w Brukseli ma obrotu rocznego przeszło 5 milionów fr. W Niemczech jest zorganizowanych spółek spożywczych 1800 z obrotem 250 milionów marek przy liczbie członków około jeden milion 800.000.

Sprawozdanie pierwszego wiedeńskiego „Consumvereinu“, założonego w r. 1874, wykazuje liczbę członków do 50 tysięcy. W roku 1906 obrót towarowy wynosił pół czternasta miliona koron, a tytułem zysków t. z. bonifikacyj, wypłacono w tym roku przeszło 811 tysięcy koron.

Następnie mowca przeszedł do omawiania mającej się założyć spółki spożywczej w Krakowie. Komitet organizujący tę spółkę, delegowany z łona stowarzyszeń katolickich, do którego przystąpił między innymi prof. H. Jordan, rozwinął energiczną akcyę nad zorganizowaniem Spółki i na dzień 26 b. m. naznaczył pierwsze walne zgromadzenie członków w celu uchwalenia statutu i wybrania Rady nadzorczej.

Spółka zamyśla jeszcze w maju zawrzeć kontrakt z kopalnią węgla, aby dostarczyć członkom swoim węgla po niższych cenach. — Interes więc własny osób, mających zostać członkami tej Spółki, wymaga, aby swe udziały zgłosiły jak najrychlej. Dotychczas zgłosiło się przeszło 400 członków z udziałami około 7000 K.

Zainteresowanie się tą sprawą żywotną, a bardzo popularną, jest rzeczywiście nadzwyczaj żywe. Na życzenie wyraźne ze sfer urzędniczych, funkcyonaryuszy kolei i właścicieli mniejszych sklepików z artykułami spożywczemi odbędą się zebrania, na których ks. Jan Minkiński przedstawi potrzebę takiej organizacyi i korzyści z niej płynące.

Pierwsze takie zebranie odbyło się dnia 12 b. m., w sali Domu robotniczego, z właścicielami mniejszych sklepów, którzy po omówieniu warunków postanowili przystąpić do Spółki jako członkowie i odbiorcy towarów. Mniejsi bowiem kupcy od dawna myśleli o podobnej organizacyi, któraby była dla nich pośrednikiem w zakupnie towarów z pierwszej ręki na dogodniejszych warunkach od tych, w jakich obecnie się znajdują. Wogóle myśl założenia takiej organizacyi tem życzliwiej przyjętą została przez szerokie warstwy społeczeństwa naszego, że ma ona być zawiązkiem dalszych podobnych organizacyj wytwórczych, magazynowych, dla podniesienia handlu i przemysłu w kraju. — A im wcześniej i silniej na tych podstawach gospodarczych zorganizuje się społeczeństwo, tem też i wyniki będą korzystniejsze i obfitsze.

Ślub. Dnia 16 maja b. r. odbędzie się o godzinie 6 rano w katedrze na Wawelu ślub p. Stanisława Warcholika, współpracownika „Dziennika Cieszyńskiego“ z Cieszyna z p. Stanisławą Hozerówną z Krakowa.

Zjazd koleżeński. Zjazd uczenic szkoły św. Andrzeja, które w roku 1901—1902 uczęszczały do klasy szóstej, odbędzie się w tejże szkole dnia 18 b. m. o godz. 10 rano. O jak najliczniejsze przybycie proszą koleżanki: Stefania Dąbrowska, Wanda Honkiszewska. Bliższych wyjaśnień udziela komitet pod adresem: Stefania Dąbrowska, Kraków, gazownia miejska.

Zagadkowa śmierć w teatrze. Dzienniki kijowskie donoszą: Onegdaj wieczorem, kiedy publiczność zaczęła się schodzić na przedstawienie do teatru Sołowcowa, zauważono na galeryi między kuponami a galeryą nieruchomego człowieka, który siedział zgarbiony na stopniach przejścia. Człowiek ten robił wrażenie umarłego, więc natychmiast zawezwano „Pogotowie“, którego lekarz stwierdził, że nietylko człowiek ten już nie żyje, lecz że zwłoki jego są już tu od kilku godzin, gdyż zaczął się już rozkład trupa. Żadnych śladów, dozwalających przypuszczać, że śmierć była przymusową, na zwłokach nie było; przypuszczać więc należy, że śmierć zaskoczyła nagle. Policya obszukała kieszenie zmarłego i znalazła w nich 100 rb. w gotówce, złoty zegarek i paszport wydany na imię Józefa Karola hr. Grabowskiego. Służba teatralna przypuszcza, że Grabowski zaszedł w czasie repetycyi do teatru i tu na galeryi zaskoczyła go nagła śmierć.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.